

PROTOKÓŁ 1.2016
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej
w dniu 13 stycznia 2016 r.

W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Komisji wg załączonej do prot. listy obecności, Wójt Gminy Miłki – Barbara Mazurczyk, strony sporu oraz mieszkańcy.

Tematem posiedzenia było rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora SP Staświny oraz opracowanie planu pracy komisji na 2016 rok.

Skarżąca stwierdziła, że w skardze określiła się ogólnikowo i chciałaby to uściślić. 2 tygodnie przed konkursem kolęd poszłam do szkoły w Staświnach, aby porozmawiać z jedną z nauczycielek i zaproponowałam jej pomoc przy jasełkach – chodziło o przygotowanie kolęd z dziećmi, z muzyką żywą. Nauczycielka bardzo się ucieszyła i poprosiła, żebym przyjechała z kilkoma dziećmi z Miłek, bo ona organizuje konkurs kolęd 18.12.2016 r. Grudzień dla mnie i dla moich uczniów jest bardzo pracowity, mamy koncert kolęd, bardzo ważny dla społeczności miłkowskiej, są małe konkursy w naszej szkole, bardzo dużo prób, jasełka, wyjeżdżamy do Giżycka. Ale zgodziłam się na propozycję. Pytałam nauczycielki kto zasiądzie w jury, nauczycielka odpowiedziała, że dobrze że konkurs odbywa się w piątek, ponieważ wtedy mam tam lekcje i zasiadę w jury. Skoro nauczycielka zaproponowała mi udział w jury, uznałam to za wiążące, zwłaszcza że ta nauczycielka uchodzi za osobę zaufaną dla Dyrektora szkoły i była również organizatorką konkursu. Powiedziałam, żeby nauczycielka się nie martwiła, iż na pewno będę z dziećmi, aby pokazać, że jakaś współpraca między szkołami jest. Także zapewniałam nauczycielkę, że z jej zaproszenia skorzystam i zrobię wszystko, aby być. Okazało się jednak, iż w tym samym terminie muszę być w Giżycku, aby zaakompaniować dla dzieci ze szkoły z Rydzewa, które wystawiały jasełka w Liceum nr I dla Uniwersytetu III Wieku. Bardzo się tym denerwowałam, ponieważ 2 imprezy nakładały się jednocześnie. Jednak Dyrektor SP w Rydzewie zadzwoniła do Dyrektora SP w Staświnach i ustaliły, że konkurs w Staświnach odbędzie się nie o godzinie 10.00 jak wcześniej ustalano, a o godz. 8.45. Także bez żadnego problemu mogłam zdążyć do Giżycka, ponieważ tam miałam być o 11.00, 11.15. Bardzo się ucieszyłam, że z mojego powodu przesunięto tę godzinę. Parę dni przed konkursem poprosiła mnie Dyrektor ZPO, abym napisała jakie dzieci jadą na ten konkurs i przekazałam tę listę jednemu z nauczycieli. 18.12.2016 r. w dzień konkursu spotkałam się z dziećmi z Miłek o godzinie 7.45, zrobiliśmy rozśpiewanie, ćwiczenia oddechowe, o godz. 8.25, 8.30 wyjechaliśmy na konkurs. Gdy byliśmy już na miejscu dzieci usiadły na ławeczkach, a ja przy stole jury, tak jak wcześniej to ustalono z jedną z nauczycielek. Zaczęłam przeglądać listę konkursową, wszystkie moje dzieci były ujęte. Nagle podeszła do mnie Dyrektor SP Staświny i powiedziała do mnie „Przesuń się, bo to miejsce jest przeznaczone dla jury”. Oczywiście na sali byli moi uczniowie, odrzekałam, iż jestem w jury, bo wcześniej ustalałam to z nauczycielką, organizatorką. Zaczęłam prosić Dyrektora i mówić, iż ja jestem jedyną osobą na tej sali z wykształceniem muzycznym. Widziałam, że nauczycielka nie czuła się z tym komfortowo, chciała kserować mi listy uczestników konkursu, żebym zasiadła w jury, ale niestety zostałam wyproszona przez Dyrektora szkoły. Chciałam udać się do kancelarii z Dyrektorem, abyśmy porozmawiali, ale ona powiedziała, iż nie ma teraz dla mnie czasu i że to ona tu rządzi. Wspomniała jeszcze, że dzwoniła do niej Dyrektor SP Rydzewo i powiedziała jej, że ja rezygnuję z bycia w jury. Byłam zła, że inne osoby podejmują za mnie decyzje, dlatego od razu zadzwoniłam do Dyrektora SP w Rydzewie i zapytałam się czy to prawda – odrzekła mi, iż taka sytuacja nie miała miejsca. Wszystko działo się w obecności moich uczniów. Byłam zmuszona wyjść z sali, na korytarz, ponieważ trudno było mi powstrzymać łzy. Na korytarzu stały nauczycielki i powiedziały: „nie przejmuj się, my taką sytuację mamy na co dzień i jeszcze jesteśmy straszone naganami”. Zaczęły do mnie podchodzić dzieci i tych słów dziewczynki nigdy chyba nie zapomnę, która podeszła

do mnie i powiedziała: „niech się pani nie martwi, że wyrzucili panią z jury, my i tak panią lubimy i tu na pewno już nie przyjedziemy”. Organizuję 2 razy w roku, w Miłkach koncerty dla społeczności miłkowskiej, jasełka, wszystkie imprezy w szkole, w trzech szkołach polonezy i to ja zawsze wspieram dzieci, a teraz sytuacja odwrotna i z tym bardzo źle się czuję. To ja powinnam być dla nich wzorem i to ja powinnam ich wspierać, a nie one mnie. Taka sytuacja nie powinna mieć w ogóle miejsca. W skład komisji weszły osoby bez wykształcenia muzycznego, jedna z nauczycielek i jej koleżanka i jeszcze jedna osoba, a co za tym idzie bez możliwości udzielenia fachowych wskazówek po konkursie – chodzi o intonację głosu, dynamikę i artykulację. Zawsze, gdy organizujemy z Dyrektorem OK konkurs – eliminacje do śpiewadła, to zawsze po tym konkursie są wskazówki. Osoby zostały zaproszone do jury przez jedną osobę, również został zaproszony mieszkaniec gminy Miłki, ale zrezygnował ponieważ nie pozwalał mu na to czas. Dlaczego do mnie nie zadzwoniono, nie wiem. Po tym wszystkim musiałam jechać do Giżycka i zagrać dla Uniwersytetu III Wieku mały koncert kolęd – jasełkowy. Tam była cała sala ludzi, a ja przyjechałam zapłakana, roztrzęsiona, z negatywnymi emocjami. Zagrałam ten koncert i pojechałam do Miłek na zajęcia, wtedy wezwała mnie do kancelarii Dyrektor ZPO Miłki i powiedziała mi, że dzwoniła do niej Dyrektor SP Staświny z pewnymi uwagami – że nie działał pendrive dziewczynki biorącej udział w konkursie. Jeżeli komisja jest wykwalifikowana, dobra, może usiąść osoba do instrumentu i zagrać kolędę dziecku i to dziecko podbudować. Następnie była do mnie uwaga, iż nie dostarczona była lista uczestników. Ja tę listę dostarczyłam jednemu z nauczycieli. Wszyscy moi uczniowie byli ujęci na liście konkursowej. Sprawdziłam to wcześniej siadając przy stole jury. Myślałam, że Dyrektor zadzwoni i powie: „fantastycznie, że przyjechaliście, że przyjechały dzieci, a tu jeszcze pretensje. Nie było to przyjemne. Po konkursie, widząc w Miłkach nauczycielkę powiedziałam, że jest mi przykro, iż Dyrektor ze Staświn tak mnie potraktowała, wyprosiła przy moich uczniach. Nauczycielka nie chciała mówić nic, ale przytaknęła głową, że rzeczywiście, że tak było. Rozumiem, iż Dyrektor jest osobą zarządzającą i podejmującą wszystkie decyzje dotyczące funkcjonowania placówki w Staświnach. Jeśli nie zgadzała się Dyrektor ze składem komisji nauczycielki, powinna mnie chociaż dzień wcześniej powiadomić, nie byłoby żadnego problemu. Nie zgadzam się z tym i nie życzę sobie traktowania na forum mojej osoby w ten sposób. Zostałam poniżona przy moich dzieciach, zdyskredytowana w oczach środowiska i społeczeństwa, gdzie mieszkam i pracuję. Dlaczego mówię, że w oczach społeczeństwa? Tydzień temu, gdy przyszedł do mnie ksiądz powiedział do mnie w ten sposób: „Ty to się wepchałaś do komisji”. Zapytałam się skąd w ogóle taka informacja, a ksiądz odpowiedział, że tak mu powiedziała Dyrektor SP w Staświnach. Po dzień dzisiejszy płacę za to ogromną cenę, mój dyskomfort psychiczny to jednak rzecz, ale zdrowie to druga rzecz, gdzie musiałam brać zwolnienie lekarskie, gdzie w nocy mąż mnie wiozł na pomoc doraźną, bo nie wiedzieliśmy co się dzieje z moim organizmem, byłam tak roztrzęsiona. Nie zdawałam sobie sprawy, że nerwy tak mogą spustoszyć organizm. Moimi świadkami są niestety dzieci, wzywać ich na świadków byłoby niemoralne i nie wychowawcze. Po całym konkursie, miałam próbę z dziećmi, z którymi byłam w Staświnach i powiedziałam, że mam jeszcze jeden konkurs, który odbędzie się dnia 15.01.2016 r. Dziecko powiedziało: „proszę pani, ale Staświn to nie będzie?” Dla mnie to jest niebywale, to jest reakcja dzieci na to, co się zdarzyło. Robię bardzo dużo dla naszej gminy i nie pozwolę sobie, na oczach dzieci, żeby mnie tak sponiewierać. Jestem na każde zawołanie dyrektorów, którzy coś chcą ode mnie, żebym zaakompaniowała. Jeżeli trzeba było grać w niedzielę w kościele na życzenie Dyrektora OK nie było problemu. Wstyd mi jest, że takie zachowanie nieetyczne było Dyrektor ze Staświn wobec mnie. Ta skarga to jest apogeum różnych wydarzeń, które mnie spotkały ze strony Dyrektora. My powinniśmy być wzorem dla uczniów, kształtujemy przyszłe pokolenia. Zastanawiam się jakie są pozytywne wzorcem z wyżej opisanej postawy Dyrektora. Zabrakło taktu, kultury osobistej, a przede wszystkim zrozumienia swojej pozycji jako szefa placówki oświatowej. To działo się w szkole. Jest mi naprawdę bardzo przykro, bo dla gminy robię bardzo wysokie kwalifikacje, jest mi niezmiernie przykro. Nie byłoby żadnego problemu, gdybyście do mnie zadzwonili

dzień, dwa, wcześniej, wskazując, że nie będą osobą obiektywną. Uczę w trzech szkołach, ale czy ta komisja również była obiektywna? Rodzeństwo jednego z członków jury brało udział w konkursie, podobnie jedna z córek członka jury. Wszyscy się znają. Ja się na tym znam fachowo. Powiedziałam, że moimi świadkami były dzieci, mam listę tych dzieci. Skarżąca wręczyła listę dla Przewodniczącej komisji.

Józef Dominiuk zapytał czy skarżąca jest zatrudniona w szkole w Staświnach na umowę o pracę. Skarżąca udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Józef Dominiuk zapytał ile godzin zajęć skarżąca ma w tej placówce. Skarżąca powiedziała, że ma 2 godziny zajęć, uczy muzyki.

Józef Dominiuk zapytał czy faktycznie padły słowa użyte w skardze „to ja tu rządzę”, „ja dla cienie nie mam czasu”. Skarżąca udzieliła odpowiedzi pozytywnej.

Następnie głos zabrała Dyrektor SP w Staświnach. Przytoczone powyżej, to jest przedstawienie wydarzenia w zupełnie innym świetle. Od samego początku organizatorem konkursu był Dyrektor SP Staświny, ksiądz i nauczycielka. Wymyśliliśmy w tym roku w ramach współpracy ze szkołami dodatkową imprezę, która by się odbywała po raz pierwszy – jasełka, przed okresem bożonarodzeniowym. Zaprosiliśmy księdza, by był tu także akcent religijności. W połowie listopada 2015 r. przesłaliśmy do szkół regulaminy konkursu kolęd, a także karty zgłoszeń – uczestnicy mieli je wypełnić. 14.12.2015 r. dzwoniłam do sekretariatu ZPO, aby dostarczono do nas listę dzieci, ze względu na to, żebyśmy mieli czas przygotować odpowiednią ilość nagród, poczęstunek, dyplomy. Dyrektor SP w Staświnach przedstawiła dla komisji listę dostarczoną z Miłek, powiedziała, że nie są to karty zgłoszeń stanowiące załącznik do regulaminu. Po drugie skarżąca pracuje u nas tylko w piątki (2 godziny zajęć), także czasem się nawet nie widzimy, więc nie ma tu żadnego wpływu demoralizującego, psychicznego czy jakiegoś innego oddziaływania na skarżącą. Czasami się nawet nie widzimy, gdyż są to tylko 2 małe przerwy, podczas których skarżąca ma dyżur i później prowadzi 2 godziny zajęć lekcyjnych (lekcje muzyki). 2 tygodnie przed konkursem skarżąca w pokoju nauczycielskim powiedziała, że przyjedzie na konkurs z dziećmi z Miłek, że dzieci są przygotowane, przyjedzie ok. 18 uczestników. Skarżąca przytaknęła, że będzie 18 dzieci. 8.12.2015 r. po południu zadzwoniła Dyrektor SP w Rydzewie z prośbą, żebym poszła na taką ugodę, że za skarżącą zostanie na zastępstwie nauczyciel, a skarżąca ma jechać gdzieś śpiewać, przygrywać do Giżycka. Przypomniałam, że w tym czasie ma się odbyć u nas konkurs kolęd, który został dużo wcześniej zapowiedziany (przynajmniej miesiąc wcześniej), w rozpisce zadań dydaktyczno wychowawczych w szkole wisi od przynajmniej połowy września. Przez nauczycieli jest bowiem przygotowywany harmonogram uroczystości. Dyrektor SP w Rydzewie powiedziała wówczas, że skarżąca nie jest tam w jury, nie uczestniczy, to może tam nie pojedzie. Przypomniałam, że skarżąca miała przyjechać do Staświn i przywieźć 18 dzieci. Dysponuję nagraniem tej rozmowy telefonicznej. Dyrektor SP Rydzewo podczas rozmowy stwierdziła, że skarżąca to jest wielki chaos. Skoro ma występować podczas koncertu kolęd dla Uniwersytetu III wieku, Rydzewo ma tam reprezentować całą gminę, w takim razie u nas nie jest w żadnym jury. Chyba, że w Staświnach rozpoczniemy wcześniej. Ustaliliśmy po 3 rozmowach (z Dyrektor SP Rydzewo, Dyrektor ZPO Miłki), że przeniesiemy konkurs w Staświnach na wcześniejszą godzinę, wtedy skarżąca zdąży przyjechać z dziećmi z Miłek i zdąży dojechać na godz. 11.00 do Giżycka. Ja nie oszukuję i nie kłamię. Dyrektor SP Rydzewo powiedziała, że skarżąca to jest jeden wielki chaos, bo mówiła, że zabierze parę dzieci z Rydzewa i pojedzie do Staświn, potem coś innego. Ustaliliśmy zatem, że przesuniemy konkurs w Staświnach na godz. 8.45. Na konkurs miały przyjechać dzieci z Miłek, ze Staświn i z Giżycka. Nigdy nie zaproponowałam skarżącej udziału w jury. Mówiłam nauczycielce 9.12.2015 r., po rozmowie z Dyrektor SP Rydzewo, że skarżąca powiedziała, że jedzie jeszcze do Giżycka i że nie uczestniczy w żadnym jury. Mówiłam, że jeżeli robimy konkursy, jeśli chodzi o piosenki, to staramy się, aby w jury były osoby postronne, żeby to nie byli nauczyciele, czy to z jednej czy z drugiej szkoły – ciężko jest bowiem zachować dla nauczycieli obiektywizm, jeżeli występują ich uczniowie. Skarżąca sama powiedziała, że miała przygrywać swoim uczniom w tym konkursie, zatem trudno oceniać swoich uczniów, przygrywając im na instrumencie. Tak wyglądała sytuacja. Przyjechały dzieci, przygotowaliśmy poczęstunek, przygotowaliśmy nagrody

dla uczestników. Skarżąca przyjechała na 8.45 usiadła, poprosiłam bardzo cicho, bardzo grzecznie „tu jest jury, przesiądź się, jury będzie obiektywne, nie chcemy, żeby były takie odczucia subiektywne dla nauczycieli, którzy tu pracują w tej szkole”. Wówczas skarżąca wstała. Świadkiem zdarzenia byli nauczyciele. Skarżąca z wybuchem powiedziała: „w takim razie zabieram dzieci do autobusu i wyjeżdżam”, wówczas powiedziałam: „zachowaj się, nie przystoi tak zachować się dla pedagoga”. Po tym skarżąca powiedziała, że albo będzie w jury, albo zabierze dzieci i wyjedzie. Takie były słowa skarżącej. Padały też słowa „dlaczego ty mi zawsze to robisz, czemu zawsze taka jesteś”. Zastanowiło mnie co ja tej kobiecie robię, ja ją rzadko widzę (skarżąca ma w Staświnach 2 godziny zajęć w piątek i jedzie na zajęcia do następnej szkoły). Podczas omawianego dnia skarżąca prosiła, bym poszła na górę porozmawiać z nią, na co odpowiedziałam, że nie mam teraz czasu, bo teraz zaczyna się koncert. Tym bardziej, że byłam gospodarzem koncertu, był ksiądz proboszcz, przyszli rodzice (licznie), nauczyciele i nie mogłam zostawić tego wszystkiego i iść na górę, żeby rozmawiać ze skarżącą na ten temat. Padały też słowa „dlaczego ty to zawsze robisz, czemu taka jesteś dla mnie” itd. Skarżąca zaczęła podnosić ton głosu, byli rodzice, uczniowie, ale to odbywało się przy stoliku jury, zatem nie mogli tego słyszeć uczniowie stojący dalej, dzieci zajęte były przygotowaniem się do konkursu, przebieraniem. Powiedziałam też wtedy, że ja tu rządzę, że jury jest ustalone i poprosiłam żeby skarżąca nie robiła chryli. Tak się to zakończyło, cała rozmowa. Konkurs trwał przez długi czas, każda piosenka trwa przynajmniej 2-3 minuty, występowało 18 osób. Mieliśmy przygotowaną listę występujących dzieci, listy dla jury do oceniania. Jeżeli ktoś mówi, że jedna z nauczycielek jest osobą niekompetentną, a jest to osoba pracująca w ośrodku kultury, przygotowuje uczniów do różnych konkursów, to jest to troszeczkę krzywdzące dla danej osoby. Czy też inne osoby, które ukończyły szkoły muzyczne, śpiewają w zespołach i są potraktowane w taki sposób jak tu skarżąca mówi, to chyba jest też nie tak. Skarżąca powiedziała, że mówiła o wykształceniu. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że jest to nie fair. Jestem Dyrektorem szkoły, współorganizatorem konkursu i nigdy nie powołałam do składu jury skarżącej. Bardzo przykro, że zrobiliśmy po raz pierwszy taki koncert, w którym uczestniczyło dużo dzieci. Jedna z osób obecnych wtedy w szkole stwierdziła, że zobaczyła drugie oblicze skarżącej. Skarżąca mówiła wówczas, że zabiera dzieci do autobusu i odjeżdża, a ponadto autobus odjeżdża o 10.15 i muszą już jechać. W konkursie wzięło udział dużo uczestników, a zatem musiało to zająć czas. Skarżąca wyszła na korytarz i zaczęła rozmawiać z nauczycielami, rodzicami, ja wówczas siedziałam przy księdzu proboszczu i słuchaliśmy występów. W pierwszej kolejności występowały dzieci z Miłek, gdyż były one ograniczone czasowo, czekał na nich autobus. Skarżąca na korytarzu przekreśliła moją wypowiedź i powiedziała, że kazałam zabierać dzieci, pakować i jechać do Miłek. Skarżąca stwierdziła, że jest to kłamstwo.

Dyrektor szkoły w Staświnach powiedziała, że tak usłyszała od rodziców. W całej tej sytuacji, bardzo nieprzyjemnej nie było nic więcej, oprócz tego co jak powiedziałam przy stoliku, że nie mam czasu iść na górę rozmawiać. Rzeczywiście to nie był czas odpowiedni do tego, żeby iść na górę, gdy na dole czekało kilkadziesiąt osób, dzieci z Miłek były ograniczone czasowo. Nikt nie poruszał więcej tematu, nie były dzieci wywożone, dzieci uczestniczyły w konkursie. Dzieci występujące podczas jasełek miały przygotowane podkłady muzyczne na płycie. W jednym przypadku okazało się, że nie działał pendrive. Dostępne były magnetofony, laptop, niezbędny sprzęt muzyczny. Po tych wszystkich perturbacjach doszłam do wniosku, że zadzwonię do Dyrektora ZPO w Miłkach, żeby wpłynęła na skarżącą, żeby karty zgłoszeń były kartami zgłoszeń, żeby było wiadomo kto ma śpiewać (wiele osób się nie pojawiło). Wystąpił zespół, a miały być 2-3 osobowe duety. W jednym z występów uczestniczyły dzieci od klasy 4 do klas gimnazjalnych – wyszedł z tego w zasadzie chór, który nie był ujęty w regulaminie konkursu. Trudno to było ocenić. Z ciekawego przedsięwzięcia, z winy skarżącej, wyszła nieprzyjemność dla wielu osób. Jury miało karty do oceny uczestników konkursu, oceniano m.in. ton głosu, intonację itd. Było to fachowo przygotowane i ocenione. Dokonanie oceny trochę zajęło czasu, obrady jury zakończyły się ok. godz. 12.00. Ze względu na to, że dzieci z Miłek spieszyły się na autobus, powiedziano dzieciom, że nagrody zostaną dostarczone do Miłek. Trzeba było jeszcze

wypisać dyplomy, są to typowo organizacyjne kwestie kończące koncert. Nagrody przekazaliśmy na ręce Dyrektora ZPO w Miłkach. Jasełka były bardzo fajną imprezą, do pewnego momentu – kiedy wyszło, że to jest prześladowanie nauczyciela, że zrobiłam jakieś nieetyczne zachowania, co nie miało zupełnie miejsca. Dyrektor SP w Staświnach przedstawiła prawidłowo wypełnioną kartę zgłoszenia na konkurs, dodała, że w zgłoszeniu od skarżącej nie podano nawet piosenek. Sam ksiądz pytał dlaczego dzieci z Miłek nie są przygotowane. Jest bardzo przykro, że skarżąca w ten sposób przedstawia sprawę publicznie.

Dyrektor dodała, że do skarżącej zwracała się po cichu, przy biurku jury.

Marta Ciż zapytała czy Dyrektor publicznie powiedziała do skarżącej „to ja tu rządę”. Dyrektor powiedziała, że takie słowa padły, ale po cichu. Skarżąca żądała ode mnie pójścia na górę i przeprowadzenia rozmowy z nią. Zatem była to odpowiedź na żądanie skarżącej dotyczące pójścia na górę. My przygotowaliśmy regulamin konkursu, my byliśmy organizatorem i my ustalaliśmy pewne zasady.

Marta Ciż zapytała czy ze strony Dyrektora padły słowa „ja dla ciebie nie mam czasu”. Dyrektor udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Dotyczyło to tego momentu, czekały dzieci, nie było zatem czasu. W sali byli nauczyciele, rodzice, ksiądz, miał się zacząć konkurs, a skarżąca żądała, żebym poszła z nią na górę porozmawiać. Rozmowę ze skarżącą prowadzono po cichu, skarżąca była rozemocjonowana. Jedna z nauczycielek stwierdziła, że zobaczyła drugie oblicze skarżącej.

Elżbieta Fedorowicz powiedziała, że z wypowiedzi Dyrektora wywnioskowała, że zawsze jest tworzony plan imprez. Dyrektor udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Elżbieta Fedorowicz zapytała co zawiera taki plan imprez. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że zawarte w nim są wszystkie uroczystości, konkursy, podany jest też organizator. Nauczyciele w sierpniu zgłaszają swoje propozycje do planu pracy dydaktyczno wychowawczego szkoły. Plan jest podzielony na miesiące, wskazane są w nim osoby odpowiedzialne. Skarżąca nigdy nie przedstawiała swoich propozycji.

Elżbieta Fedorowicz zapytała kto odpowiadał za jasełka oprócz Dyrektora i jednej z nauczycielek. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że włączono jeszcze księdza, aby nadać wydarzeniu religijności.

Józef Dominiuk zapytał kiedy sporządzono regulamin konkursu. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że został on opracowany na początku listopada 2015 r.

Józef Dominiuk zapytał czy może, gdyby określono do kiedy mają się zgłaszać uczestnicy konkursu, to nie byłoby takiego problemu. Dyrektor powiedziała, że termin określono dużo wcześniej, do 15 grudnia 2015 r., do szkół dostarczono karty zgłoszeń do konkursu.

Józef Dominiuk zapytał czy w nagraniu rozmowy telefonicznej z Dyrektorem SP w Rydzewie jest w którymś momencie mowa, że skarżąca będzie w jury. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że Dyrektor SP w Rydzewie przekazała, że skarżąca mówiła, że nie jest w żadnym jury i nie odpowiada za konkurs, ponieważ za konkurs odpowiada nauczycielka ze Staświn, a skarżąca musi jechać do Giżycka.

Józef Dominiuk zapytał czy Dyrektor może dołączyć nagranie do materiałów. Dyrektor udzieliła odpowiedzi negatywnej, nagranie zostanie przekazane policji.

Elżbieta Fedorowicz zapytała czy nauczycielka proponowała skarżącej udział w jury. Nauczycielka powiedziała, że dużo wcześniej tak, ale później się okazało, że skarżąca ma wyjazd. Skarżąca już wcześniej mówiła, że nie wie jak ten problem rozwiązać, że przygotowuje dzieci w Rydzewie. Elżbieta Fedorowicz zapytała nauczycielkę czy nie powiadomiła skarżącą o tym, że nie będzie w jury. Nauczycielka powiedziała, że próbowała dwukrotnie dozwonić się do skarżącej.

Elżbieta Fedorowicz zapytała kto w końcu był organizatorem konkursu. Jedna z osób zaproponowała mieszkańcowi Miłek udział w jury, widać było to chaotycznie robione.

Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że współpracujemy ze sobą. Jeśli robimy jakąś imprezę to dzielimy obowiązki, każdy ma swoje zadania (np. dekoracje, dyplomy). Na stronie internetowej są zdjęcia z przedmiotowej imprezy. Organizacja jest podzielona między kilka osób, żeby to wszystko dograć, dla jednej osoby ciężko by było przygotować wszystko.

Elżbieta Fedorowicz stwierdziła, że szkoda, że nikt nie zadzwonił do skarżącej i nie powiadomił jej, że nie będzie w jury. Dyrektor powiedziała, że rozmawiała z nauczycielką, skarżącą widzi raz w tygodniu.

Skarżąca dodała, że nie dawała informacji, że nie będzie w jury. Ktoś rządzi moją osobą.

Jedna z nauczycielek przypomniała, że skarżąca mówiła, że jedzie do Giżycka. Skarżąca dodała, że nic nikomu nie powiedziała, że jej nie będzie w Staświnach.

Józef Dominuiuk zapytał czy Dyrektor miała wiedzę, że nauczycielka proponowała skarżącej udział w jury. Dyrektor SP w Staświnach udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Po czym powiedziała nauczycielce, że skarżąca nie będzie w jury, bo jury będzie niezależne.

Józef Dominiuk zapytał czy Dyrektor wiedziała, że nauczycielka odwołała skarżącą. Dyrektor stwierdziła, że nauczycielka powiedziała, że skarżącej i tak nie będzie, co rozwiązuje sprawę. Nie wiem czy powiadomiła skarżącą. Nauczycielka wiedziała, że staramy się zaprosić do jury mieszkańca Miłek i szukamy jeszcze dodatkowej osoby. Ustaliłam z nauczycielką, żeby przekazała skarżącej, że nie będzie w jury.

Józef Dominiuk poprosił, żeby Dyrektor wyjaśniła czemu przesunięto godzinę konkursu. Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że na prośbę Dyrektor SP w Rydzewie chcieliśmy pogodzić dwie kwestie – konkursu w Staświnach oraz wyjazdu skarżącej do Giżycka na godzinę 11.00. Taka była prośba Dyrektor z Rydzewa. Potem Dyrektor ZPO w Miłkach dzwoniła do skarżącej, następnie Dyrektor ze szkoły w Rydzewie zadzwoniła do mnie i pytała czy przesuniemy godzinę rozpoczęcia konkursu na godz. 8.45, ażeby dzieci z Miłek dojechały i żeby skarżąca mogła zabrać dzieci i zdążyć do Giżycka na godz. 11.00. Taka była propozycja Dyrektor z Rydzewa.

Elżbieta Fedorowicz stwierdziła, że zatem wiadomym było, że skarżąca będzie w Staświnach.

Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że to był jeden wielki chaos. Skarżąca potwierdziła, że przyjeżdża z dziećmi, potem dla Dyrektor z Rydzewa powiedziała, że nie przyjeżdża z dziećmi do Staświn, że jedzie do Giżycka. Dysponuję nagraniami w tej sprawie. Dyrektor SP w Rydzewie stwierdziła, że skarżąca jest takim chaosem. Najpierw mówi, że przywiezie dzieci, potem mówi Dyrektor w Rydzewie, że weźmie dzieci z Rydzewa, potem mówi, że nie może. To już trudno się było ze wszystkim połączyć. Skarżąca miała przywieźć o 8.45 dzieci z Miłek. Okazało się, że z dziećmi przyjechały 2 nauczycielki. Widząc 2 nauczycielki stwierdziłam, że skarżąca będzie mogła zatem wcześniej wyjechać ze Staświn, żeby zdążyć do Giżycka na godz. 11.00. Trudno nam było przewidzieć zakończenie naszego konkursu w takim tempie. Zatem na prośbę Dyrektor SP w Rydzewie przesunięto godzinę konkursu, żeby dojechały dzieci z Miłek, a nie po to, żeby skarżąca była w jury. Dyrektor z Rydzewa mówiła, że skarżąca mówiła jej, że nie jest w jury, nie musi tam być.

Elżbieta Fedorowicz stwierdziła, że nauczycielka nie przekazała skarżącej informacji, że nie jest w jury. Stąd skarżąca nastawiła się, że będzie w jury.

Skarżąca powiedziała, że wszystko robiła, żeby być w jury. Jeżeli jest takim chaosem, to jestem ciekawa skąd koncerty organizowane przez mnie dla tylu ludzi, dlaczego dzieci przychodzą do mnie, żeby je przygotować do szkoły muzycznej. Jeżeli ja jestem takim chaosem, nieudacznikiem, to nie wiem, co ja tu w ogóle robię w tej gminie.

Wójt powiedziała, że przysłuchując się tej sprawie zastanawiające jest to, że nauczycielka oraz skarżąca spotykają się też w innej szkole i jeżeli były jakieś wcześniejsze ustalenia dotyczące zmiany w jury (powinno to też być określone w regulaminie konkursu) można było przekazać informację. Zabrakło porozumienia w tej sprawie. Jeżeli informację przekazano na forum, gdzie są dzieci, rodzice to takich rzeczy się nie robi. Jeżeli mamy sobie coś do przekazania, to nie powinniśmy tego robić na forum, szczególnie jeśli są dzieci. Takie sprawy dorośli powinni załatwiać poza miejscem gdzie są dzieci. Nie ma znaczenia czy dzieci to słyszały czy nie, sama atmosfera, emocje się uwidaczniają. Starajmy się rozwiązywać swoje problemy bez obecności dzieci.

Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że tylko poprosiła skarżącą, by odsunęła się od stolika jury.

Wójt powiedziała, że jest tyle skutecznych sposobów powiadamiania, że można było przekazać skarżącej informacje o składzie jury przed konkursem. Coś tu nie zagrało, zabrakło porozumienia. Wystarczyło skutecznie powiadomić skarżącą i nie byłoby w ogóle sytuacji.

Skarżąca powiedziała, że dlatego prosiła Dyrektora o rozmowę w kancelarii, to było przed konkursem, konkurs się jeszcze nie rozpoczął. Dlatego bardzo prosiłam o rozmowę, chciałam pójść z Dyrektorem do kancelarii i jest nieprawdą, że ja powiedziałam, że Dyrektor mi kazała wyjść z dziećmi. Chciałam w tym momencie wziąć swoje dzieci i wyjechać. Zostałam nie poinformowana o tym, że mam nie być w jury. Jeżeli bym została poinformowana przynajmniej dzień wcześniej, wtedy nie byłoby żadnego problemu. Dlatego prosiłam o rozmowę w kancelarii z Dyrektorem.

Jedna z nauczycielek potwierdziła, że padły przez skarżącą wspomniane słowa. Skarżąca powiedziała, że jest to kłamstwo.

Nauczycielka powiedziała, że z tego co wie, skarżąca nigdy nie była w jury. To była taka słowna obietnica jednej z nauczycielek. Jury było zupełnie inne. Ta sprawa to jest robienie „z igły widły”. Z naszego konkursu robi się Must be the music, to jest zwykły konkurs międzyszkolny. Dyrektor ma prawo wybrać i decydować kto jest w jury. Jeżeli skarżąca usłyszała nie, to powinna wyjść, a nie wdawać się w dyskusje, pokazywać swoje emocje. Ponadto to nie był czas iść z Dyrektorem na górę. To nie był jakiś międzynarodowy konkurs, że trzeba było dawać jakieś wskazówki. Jury już było ustalone, nikt nie powiadomił skarżącej, bo ona nie była w jury. To była tylko słowna obietnica jednej z nauczycielek. Z normalnego konkursu zrobiona została afery, która nie powinna mieć miejsca. Jest to zwykłe czepialstwo.

Józef Dominiuk poruszył kwestię listy członków jury. Nauczycielka powiedziała, że organizatorzy wiedzieli kto będzie w jury. Józef Dominiuk poruszył temat organizatorów konkursu. Nauczycielka powiedziała, że każda osoba odpowiedzialna była za dane zadanie. Jedna osoba przygotowywała dzieci – uczyła kolęd, druga robiła dekoracje, dyplomy. Ciężko było to zrobić jednej osobie.

Skarżąca dodała, że nie zrezygnowała z jury, padło słowo, że zrezygnowała. Ja nie zrezygnowałam, z nikim nie rozmawiałam w szkole w Staświnach o rezygnacji. Powiadomiła mnie nauczycielka, że mam być w jury. Sytuacja jest niesmaczna, nie powinno tej sytuacji być. Widziałam, że kiedy Dyrektor mnie wypraszała nauczycielka czuła się z tym źle.

Jedna z osób obecnych na posiedzeniu komisji powiedziała, że nie jest pracownikiem szkoły. Byłam na jasełkach jako gość, rodzic. Całą sytuację widziałam od początku. Byłam wcześniej w szkole, widziałam przybycie skarżącej. Skarżąca siadła przy stoliku, później Dyrektor szkoły powiedziała: „czy możesz się przesiąść”. Słyszałam to, bo siedziałam blisko. Następnie skarżąca wstała i powiedziała: „dlaczego wiecznie się mnie czepiasz”. Sytuacja dla mnie była bardzo dziwna, ponieważ w tym miejscu nie powinniśmy wyciągać żadnych prywatnych spraw. Są dzieci, jest fajna atmosfera, niech dzieci śpiewają. Nie chodziło na tym konkursie o to, że skarżąca i Dyrektor szkoły będą się między sobą sprzeczać. Sytuacja była kulturalnie załatwiona. Po tym zdarzeniu skarżąca wstała i podniosła głos, ja to słyszałam, bo siedziałam blisko, wątpię żeby mogły to słyszeć dzieci. Skarżąca prosiła Dyrektorkę, by poszła na górę, na co otrzymała odpowiedź: „nie teraz, bo teraz są inne sprawy”. Do koleżanki powiedziałam, że to nie jest czas i miejsce na takie rzeczy. Następnie skarżąca opuściła salę i wyszła na korytarz. Skarżąca bardzo emocjonalnie zaczęła przeżywać poproszenie żeby się przesiadła. Słyszałam też jak dzieci zaczęły pocieszać skarżącą, a skarżąca powiedziała wtedy „no to idziemy stąd”, co było dla mnie bardzo dziwne, bo skoro przywozła dzieci, to te dzieci mają prawo wystąpić. Takie zachowanie nie powinno w ogóle mieć miejsca. Bo to czy skarżąca ma być w jury czy nie, powiedziano kulturalnie, że nie siedzi w jury i proszona jest o to, żeby się przesiąść. Jesteśmy ludźmi na poziomie, z wykształceniem i nie powinniśmy się w ten sposób zachowywać przy dzieciach. Dzieci były zestresowane, dlatego że emocje skarżącej zostały przekazane. Wszystko było fajnie, do czasu wybuchu emocji, które nie powinno mieć miejsca w tym dniu, nie przy dzieciach. W związku z tym, że skarżąca miała jechać do Giżycka, przesunięto

godzinę konkursu, żeby dzieci z Miłek mogły zaśpiewać wcześniej, żeby mogły pokazać, to co potrafią. Było to grzeczne ze strony szkoły. Nie zauważyłam, żeby tuż po zakończeniu występów skarżąca opuściła szkołę, może skarżącej tak się nie spieszyło. Wszystko to mówię jako obserwator, nie znam za bardzo ani jednej, ani drugiej strony sporu. Ta sytuacja, która miała miejsce w szkole bardzo mnie zniesmaczyła. Takie wydarzenie nie powinno mieć miejsca. Dzieci zaśpiewały, wszystko przebiegało bardzo ładnie, przesunięcie godziny konkursu było gestem ze strony szkoły jako organizatora. Jednak zachowanie i wybuch emocji na korytarzu...Później dzwoniła jedna z matek i pytała mnie czy Dyrektorka kazała wyrzucić dzieci z konkursu. Ja słyszałam co mówiła Dyrektorka i skarżąca. Uważam, że fajnie, że przyjechały dzieci, mają prawo pokazać co umieją, to miało być ciekawe wydarzenie, a nie pocieszenie pani.

Wójt stwierdziła, że wina jest tu po stronie dorosłych, organizacji. Wystarczyło przekazać informację wcześniej o usunięciu, czy nie braniu udziału w jury lub podać informację o składzie jury i problemu by nie było. Skoro nauczycielka jako organizator zaprosiła skarżącą do jury, a później nie było informacji, że skarżąca nie jest w jury. Wina gdzieś tu leży po stronie dorosłych, zabrakło przekazu informacji.

Jedna z osób będących na posiedzeniu komisji powiedziała, że każdy z nas, kto byłby w takiej sytuacji mógłby poczuć się urażony, ale każda osoba jest na tyle kulturalna i na tyle wykształcona, że nasze zachowanie powinno być na poziomie. Nie przelewajmy takich emocji na dzieci, to było naprawdę niesmaczne.

Józef Dominiuk zapytał kto sporządził regulamin konkursu. Dyrektor powiedziała, że przygotowany on został przez nauczycielkę, regulamin został rozesłany po szkołach.

Józef Dominiuk zapytał czy Dyrektor zna treść tego regulaminu i go zatwierdziła. Dyrektor udzieliła odpowiedzi negatywnej.

Elżbieta Fedorowicz zapytała jedną z osób będących na sali skąd otrzymała informację o dzisiejszym posiedzeniu komisji. Mieszkancka powiedziała, że otrzymała taką informację od Dyrektora SP w Staświnach i jednego z radnych. Ze względu na to, że znam sprawę postanowiłam przybyć i nie stawać po którejs z stron, ale powiedzieć jak było.

Skarżąca odniosła się do wypowiedzi gościa na konkursie, która mówiła, że mi się spieszyło a tak długo byłam w Staświnach. Otóż wyjechałam ze Staświn o godz. 10.50-10.55. Początkowo chciałam zabrać dzieci z konkursu, ponieważ zostałam upokorzona w oczach dzieci. Jak już wróciłam na salę, byłam zapłakana. Jedna z osób patrzyła na mnie. Padło tu stwierdzenie, że gość nie jest w bliskich stosunkach ze stronami, a jest ona w bliskich stosunkach z Dyrektorem SP w Staświnach.

Dyrektor SP w Staświnach powiedziała, że być może nauczycielka zapraszająca skarżącą do jury gdzieś zawiniła, skarżąca nie odbierała telefonów. Jury było ustalone 2 tygodnie wcześniej, przed konkursem, po rozmowie z Dyrektorem SP w Rydzewie miałam informację, że skarżąca nie będzie uczestniczyła praktycznie, bo wyjeżdża do Giżycka. Przekazałam to nauczycielce i prosiłam, by przekazała skarżącej, że nie będzie w jury. Takie były ustalenia. Organizowane przez nas konkursy są o małej randze, tu chodziło o propagowanie kolęd. Co do regulaminu – nie wszystko przechodzi przez moje ręce, ponieważ są osoby odpowiedzialne za pewne działki. Zdarza się, że do regulaminów z Miłek nie są dołączane karty zgłoszeń. Uczymy się pewnych zachowań, pewnego porządku. Na regulaminie chciałam przystawić pieczętkę, ale nauczycielka już go rozesała po szkołach. Uczymy się tego, że regulaminy powinny być z pieczętkami, podpisem organizatora. Często docierają do nas kartki napisane odręcznie z informacją o konkursie. Powinny być określone jakieś kryteria. Nie można wciągać uczniów w jakieś rozgrywki, na co zwracam uwagę. Nie byłam poinformowana o tym, że skarżąca nie wie, że nie jest w jury. Poprosiłam, by się przesiadła od stolika, bardzo cicho i bardzo spokojnie. Byli obecni rodzice, nauczyciele i nikt nie zwrócił na to uwagi, do momentu, kiedy skarżąca zaczęła zachowywać się bardzo emocjonalnie. Nie było czasu na rozmowy, kiedy już zaczynała się impreza. Wtedy powiedziałam: „ja tu rządzę, teraz zaczyna się konkurs”. Oczywiście jest, że ktoś musi rządzić, jestem tam Dyrektorem. Konkurs przebiegał należycie. Wszystko było odpowiednio przygotowane.

Skarżąca powiedziała, że nie tworzyła żadnego wybuchu emocjonalnego. Po prostu było dla mnie upokarzające, to że wyproszono mnie z jury, gdzie wcześniej było to ustalone. Proszę nie mówić tu o jakichś emocjach. Fakt, popłakałam się, jestem osobą wrażliwą, było mi bardzo przykro, że w ten sposób zostałam potraktowana. Poprosiłam Dyrektora o chwilę rozmowy, 2 – 3 minuty, przed konkursem, to nie było w czasie konkursu. Przez nauczycielkę zostałam zaproszona do jury. Bardzo mi zależało na tym, żeby pokazać, że jest jakaś współpraca. Nie ma żadnej współpracy, wysłaliśmy z Miłek zaproszenie na konkurs piosenki papieskiej – niestety nie było żadnego odzewu. Jeżeli chodzi o listę zgłoszonych osób do konkursy - kazała mi ją szybko zrobić Dyrektor, nie miałam żadnych zgłoszeń. Przygotowywałam dzieci w Staświnach na jasełka, miałam wówczas lekcje w Miłkach i dzwoniła do Dyrektora ZPO nauczycielka z Staświn, żeby mnie zwolnić.

Następnie Przewodnicząca zarządziła 5 minutową przerwę.

Po przerwie przystąpiono do opracowania planu pracy Komisji na 2016 r.

Marta Ciż stwierdziła, że w planie pracy powinna pozostać analiza funkcjonowania straży gminnej za 2015 r.

Elżbieta Fedorowicz powiedziała, że nie widzi takiej potrzeby, skoro straż gminna ma być zlikwidowana.

Problem poddano pod głosowanie.

„Za” pozostawieniem pkt. „analiza funkcjonowania straży gminnej za 2015 r.” w planie pracy głosowała 1 osoba,

„przeciw” – 1 osoba,

„głosy wstrzymujące się” – 1.

Elżbieta Fedorowicz powiedziała, że nie musimy co roku badać tych samych spraw.

Przewodnicząca stwierdziła, że nad planem możemy jeszcze pomyśleć i ustalić go na następnym posiedzeniu komisji (18 stycznia 2016 r.).

Odnosnie planu pracy rady gminy na 2016 r. zastrzeżeń nie zgłoszono.

Następnie powrócono do tematu skargi. Marta Ciż stwierdziła, że sprawą powinien zająć się sąd pracy, jeżeli ktoś się czuje pokrzywdzony i czuje, że jest mobbing w pracy to powinien zgłosić się do sądu pracy.

Józef Dominiuk stwierdził, że art. 34 a ust. 1 ustawy o systemie oświaty mówi o przestrzeganiu przepisów dotyczących organizacji pracy szkoły i placówki. Podjęliśmy temat skargi, gdyż widać tu zgrzyt organizacyjny. Jest organizowany konkurs, regulamin jest pisany niestarannie, Dyrektor szkoły nie wie co jest w regulaminie, bo się z nim nie zapoznała. Dyrektorka nie znając regulaminu wskazuje nauczycielce kto nie będzie w jury.

Przewodnicząca stwierdziła, że należy wrócić do tego czego dotyczyła skarga, a mianowicie zachowania Dyrektora.

Józef Dominiuk powiedział, że do zadań dyrektora szkoły należy kierowanie placówką i reprezentowanie jej na zewnątrz, sprawowanie nadzoru pedagogicznego tzn. organizuje życie w szkole. Rozporządzenie MEN stanowi, że Dyrektor szkoły tworzy warunki do realizacji zadań dydaktyczno wychowawczych i opiekuńczych, kształtuje twórczą atmosferę pracy w szkole i właściwych warunków pracy i stosunków pracowniczych.

Przewodnicząca zgodziła się z przedmówcą, jednak wysłuchując obu stron, nie będąc w tamtej sytuacji, uważam, że jeżeli skarżąca czuje się mobbingowana, to my jako komisja nie jesteśmy uprawnieni do tego, by karcnąć Dyrektora.

Przewodnicząca stwierdziła, że musi przemyśleć sprawę.

Józef Dominiuk przytoczył zapisy ustawy o systemie oświaty – organ prowadzący szkołę lub placówkę sprawuje nadzór nad jej działalnością w zakresie spraw finansowych i administracyjnych, z uwzględnieniem odrębnych przepisów.

Przewodnicząca powiedziała, że skarżąca czuje się pokrzywdzona, mówi konkretnie o zarzutach w skardze – zatem wstępnie jeśli jest mobbing w pracy, to skarżąca powinna zgłosić sprawę do sądu.

Józef Dominiuk powiedział, że skarżąca konkretnie porusza kwestię wyrzucenia z jury.

Przewodnicząca stwierdziła że musi przemyśleć sprawę.

Elżbieta Fedorowicz powiedziała, że jeżeli skarżąca tak się zdenerwowała podczas omawianego wydarzenia, to Dyrektor powinna pójść z nią do kancelarii i sprawę wyjaśnić.

Przewodnicząca powiedziała, że w tej sprawie należałoby zasięgnąć opinii radcy prawnego. Elżbieta Fedorowicz powiedziała, że radca może się ustosunkować do sprawy dopiero na podstawie naszych wniosków.

Józef Dominiuk powiedział, że zasadnym byłoby wysłuchać zdania Dyrektora SP w Rydzewie na temat przytaczanej rozmowy telefonicznej. Sprawa rozpatrywana jest pod kątem organizacyjnym. Skład komisji powinien być określony w regulaminie, tak samo osoba decyzyjna.

Józef Dominiuk powiedział, że przy konkursach kuratorskich wskazuje się komisje, regulamin. Są organizowane warsztaty dotyczące tworzenia regulaminów konkursów.

Następnie ustalono, że w sprawie skargi oraz planu pracy na 2016 r. Komisja spotka się jeszcze 18 stycznia 2016 r.

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodnicząca zamknęła posiedzenie Komisji w dniu 13 stycznia 2016 r.

Protokół sporządzono w 2 jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden przekazano Wójtowi Gminy.

Prot. Justyna Leszczyńska - Boruch 

Przewodnicząca Komisji – Marta Ciż 
Zastępca Przewodniczącej Komisji – Józef Dominiuk 
Członek Komisji – Elżbieta Fedorowicz 